

Article No. 271

DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2022.9.01>

Artykuł badawczy / Research article

Dziedzina nauk humanistycznych / Humanities

Dyscyplina naukowa: literaturoznawstwo / Discipline of science: literary studies

Copyright © 2022 SRG and Z. Kaźmierczyk¹

Citation:

Kaźmierczyk, Z. (2022). Odwieczny model dziejów Rosji. *Studia Rossica Gedanensia*, 9: 29–39. DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2022.9.01>



ODWIECZNY MODEL DZIEJÓW ROSJI

ZBIGNIEW KAŻMIERCZYK

Uniwersytet Gdański / University of Gdańsk

Wydział Filologiczny / Faculty of Languages

Instytut Filologii Polskiej / Institute of Institute of Polish Language and Literature

Zakład Historii Literatury Polskiej / Polish Literary History Division

ul. Wita Stwosza 55, 80-308 Gdańsk, Polska / Wita Stwosza str. 55, 80-308 Gdańsk, Poland

Corresponding Author e-mail: zbigniew.kazmierczyk@ug.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7716-3911>

(nadesłano / received 1.10.2022; zaakceptowano / accepted 18.10.2022)

Abstract

The eternal model of Russia's history

The article discusses a dual model of the history of Russia presented in the speeches of Polish Romantics included in the Russian studies texts of the following epochs and in the works of Russian authors, e.g. Yuri Lotman and Boris Uspensky. The author proves that the Gnostic-Manichean influence on the religiousness of Russians is the source of their accumulation of rebellion against the world and the human fate predicted in it. This rebellion on the basis of a radical anti-world dualism gives rise to the destruc-

¹ This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>) which permits use, distribution, and reproduction in any medium, provided that the article is properly cited, the use is non-commercial, and no modifications or adaptations are made. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Languages [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny].

tive desires of Russians, which explode in various forms of historical destruction. They push the Russians into wars, partitions, revolutions and invasions.

Keywords: Russia, cultural dynamics, binary model, destructiveness, necrocracy.

Abstrakt

Artykuł przedstawia dualny model dziejów Rosji w wystąpieniach romantyków polskich w tekstach rosojznawczych epok następnych oraz w pracach autorów rosyjskich, m.in. Juriija Łotmana i Borysa Uspińskiego. Autor dowodzi, iż gnostycko-manichejskie wpływy na religijności Rosjan są źródłem ich akumulacji buntu przeciw światu i przewidzianemu w nim losowi człowieka. Ten bunt na podłożu radykalnego dualizmu antyświatowego rodzi niszczycielskie pragnienia Rosjan, które wybuchają w rozmaitych formach niszczycielstwa historycznego. Popychają Rosjan do wojen, zaborów, rewolucji i najazdów.

Słowa kluczowe: Rosja, dynamika kultury, model binarny, niszczycielstwo, nekrokracja.

Kamienie sołowieckie

Rosjanom działającym w Stowarzyszeniu „Memoriał”, uhonorowanym w bieżącym roku – wraz z ukraińskim Centrum Wolności Obywatelskich oraz z białoruskim opozycjonistą, szefem Centrum Praw Człowieka „Wiasna”, Alesiem Białackim – Pokojową Nagrodą Nobla, udało się przenieść z Wysp Sołowieckich dwa kamienie i postawić je przed gmachem Federalnej Służby Bezpieczeństwa na Placu Łubiańskim w Moskwie (odsłonięty 30. października 1990 r.) oraz na Placu św. Trójcy w Petersburgu (tu kamień z pierwszego obozu na Sołowkach, który stał się wzorem radzieckiego systemu GUŁag odsłonięty został 4. września 2002 r. naprzeciw Domu Więźniów Politycznych). Kamień w stolicy dzisiejszej Rosji, „ku pamięci ofiar reżimu totalitarnego”, stanął naprzeciw centrum sowieckiego terroru i zarządzania bezprawiem w całym Związku Socjalistycznym Republik Radzieckich oraz – przy pomocy kolaborantów – w krajach tak zwanej demokracji ludowej. Tak więc na wprost gmachu aparatu wykonawczego Kremla, którego ofiarą padło kilkadziesiąt milionów obywateli Rosji sowieckiej i setki tysięcy mieszkańców „demoludów”, przed okna gmachu tortur i śmierci przybył kamień upamiętnienia i pamięci. Twardy jak kamienne prawa łagrów. Ciężki i wieczysty jak jarzmo rosyjskiego świata. Postawiony został z intencją uwiecznienia wolności wydobytej z pęt łagrowej niewoli. Z cichą nadzieją, że społeczeństwo uzna go za aksjologiczny kierunkowskaz w życiu społecznym i będzie pielęgnować wartości gwarantujące Rosjanom wolności obywatelskie. Według członków „Memoriału” miał to być kamień węgielny ustroju demokratycznego w Rosji (wolnorynkowego i wielopartyjnego – w dosłownym znaczeniu). Jako taki byłby to kamień, który ogniskuje dzieje rosyjskiego terroru i przemienia Rosjan, a przemieniwszy rosyjskie umysły, stanie się kamieniem węgielnym narodowej *metanoi*. W ten sposób pogrzebie trady-

cje sowieckiego ucisku, wybujała zwłaszcza w instytucjach policji politycznej Cze-Ka, NKWD, KGB, FSB i innych. Takie znaczenie miał (i ma?) kamień sołowiecki – świadek zagłady w najgłębszych kręgach komunistycznego piekła, które pochłonęło albo odmieniło życie setek milionów zamieszkujących przestrzeń totalitarnego eksperymentu stworzenia nowego człowieka podług kolektywnych wzorców inżynierii ideologicznej. Dziś widzimy, że ten kamień to tyleż śmiała, co desperacka próba nadania sensu trwodze uwięzienia i przesłuchań, udręczeń na etapach do obozów pracy, konania z zimna i głodu, od bicia czy od kul w łagrach w całym *Archipelagu GUŁ-ag* opisanym przez Aleksandra Sołżenicyna (trzytomowe dzieło, przemyczone w 1973 roku na Zachód, wprowadziło lewicowo-liberalną inteligencję w konfuzję ideologiczną i ułatwiło po kilku latach przyjmowanie się nazwy ZSRR: imperium zła), uwiecznionym przez Władysława Szalamowa we wstrząsających *Opowiadaniach kołymskich* (1954–1973), a także przez innych autorów.

Jak wiadomo nie od dziś, łagry na Wyspach Sołowieckich były polem doświadczalnym komunistycznego totalitaryzmu, który pracował nad efektywnym modelem takiej organizacji całego systemu penitencjarnego, aby wyzyskiwał on pracę ludzką do cna aż do ostatecznego wycieńczenia więźnia. W modelu tym doceniono fasadowość celu reedukacyjnego. Decydenci na Sołowkach uznali, że głoszenie postulatów poprawy więzienia w łagrze ma mylić opinię publiczną, i dlatego był on równie kłamliwy, jak później w niemieckich obozach koncentracyjnych kłamliwe było hasło „Praca czyni wolnym”. Aleksander Wat (2011: 318) wspomina w pamiętniku mówionym *Mój wiek* napisany w wyryty przez więźnia na deskach w obozowym wychodku: „Przeklęty, kto łagry nazywa obozami poprawczymi”, w których „następuje *pieriekowka* duszy”, czyli jej socjalna przemiana. Przeklęty, kto zmienia znaków desygnaty, bo legitymizuje założycielskie kłamstwo GUŁ-ów skrywające mordercze cele nekrokracji komunistycznej. Na Sołowkach model carskiej katorgi, upamiętnionej m.in. przez Fiodora Dostojewskiego we *Wspomnieniach z domu umarłych*, został zaprzeczony przez połączenie w państwie dyktatury proletariatu dwóch celów niewyznaczonych przez carat na katordze i nieosiągalnych w kapitalizmie: wyzysku i biologicznej zagłady milionów więźniów w morderczej pracy. Na Północy ustalone zostały najtańsze sposoby transportu i utrzymania skazanych – wyżywienia, ubioru, dachu nad głową, dezynsekcji, konserwacji narzędzi zatrudnienia, itp. Skorelowane zostały normy pracy i żywienia. Spisano katalog przewin i kar pod kątem realizacji obozowych planów gospodarczych. Tu rozwijano pomysł propagandowy wydzielenia strefy znośnego życia więźniów i zapraszania do niej pisarzy sowieckich (typu Maksym Gorki) i zagranicznych – chętnie zaprzęgniętych do pług obozowej propagandy i zachwalania obozów jako niwy pracy socjalistycznej dla świetlanej przyszłości komunizmu.

W świetle tego, czym stała się Rosja postsowiecka w XXI wieku, widzimy znikomość usiłowań elitarnych stowarzyszeń – nawet tak szacownych jak „Memoriał”. Kamień sołowiecki nie stał się znakiem zbiorowej wyobraźni Rosjan. Nie skłonił zbiorowości do stanowczych wystąpień przeciw wojnie z Ukrainą rozpoczętej 24. lutego bieżącego roku, przeciw deportacjom, łagrom, terrorowi, torturom, przeciw państwu policyjnemu, ideologii totalitarnej rasyzmu, przemocy umysłowej wprowadzanej w mediach i poprzez media. Kamień z Sołówek nie stał się, wedle intencji „Memoriału”, uchmem igielnym przenicowania tradycji rosyjskiego i radzieckiego despotyzmu – drakońskich

kar za podnoszenie głosów sprzeciwu wobec polityki totalitarnego państwa – w ustrój respektujący prawa człowieka i obywatela za sprawą obywateli. Wygląda na to, że – jak powiedziane jest w *Ewangelii* – prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż rosyjskie tradycje tyranii (kolonizacji wewnętrznej i zewnętrznej) ulegną oddolnej przemianie i doprowadzą do transformacji ustrojowej. Jak mało prawdopodobny to proces – sygnalizowali już romantycy.

Klucz Mickiewicza

Spośród romantyków polskich i europejskich najcelniejszą diagnozę historyczno-fizyczne postawił Adam Mickiewicz. Nakreślił on przekonujący obraz Rosji jako państwa samorodnej autokracji, a więc istniejącej w Rosji od zarania jej dziejów, a zatem wieczystej. Odwołując się do powstania Rusi w wyniku kolonizacji Słowian przez Normanów i ukonstytuowania się państwa na podstawie kolonizacji wewnętrznej wyjaśnił, dlaczego carat jest nieuchronnie despotyczny. W artykule *O partii polskiej* (1833) stwierdził, że despotyzm rosyjski jest inny od starych despotyzmów światowych, ponieważ one, gdy chciały, potrafiły ułożyć się z sąsiednimi republikami, były zdolne do ich tolerowania. Carat zaś jest despotyzmem czynnym, niezdolnym do pokojowego sąsiedztwa z ustrojami przedstawicielskimi.

Despotyzm jest stary, caryzm jest nowy i oryginalny systemat. Despotyzm ograniczał się na cięgnięciu poddanych i często bywał w zgodzie z sąsiadami republikańskimi; caryzm jest połączony z propagandą, z natury swojej musi podbijać i rozszerzać się. Despotyzm bywał często ciemnością tylko bierną, niedostatkiem światła; caryzm jest ciemnością czynną, jest prawdziwym szatanem politycznym.

(Adam Mickiewicz, *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832–1834*
[Mickiewicz 2000: 228])

Jego entelechia streszcza się w imperatywie najazdu, zwłaszcza na sąsiadów urządzonych społecznie i politycznie w duchu tradycji republikańskich i cieszących się instytucjami państwa demokratycznego. W prelekcjach paryskich Mickiewicz wyjaśnił, że podbój jest przeznaczeniem autokracji rosyjskiej, gdyż pozostawanie w ustalonych granicach grozi buntami przeciw kolonizacji wewnętrznej, która jest początkiem i istotą carskiego samodzierżawia. Zdaniem zesłanego w głąb Rosji romantyka, zaniechanie ekspansjonizmu terytorialnego groziłoby imperium implozją i zawaleniem się budowli autokratycznego państwa. Czesław Miłosz (1990: 155) porównał *Dziady* drezdeńskie (1832) Mickiewicza z *Listami z Rosji* 1839 Astolphe'a de Custine'a, „bo jest on w stu procentach zgodny z polskimi autorami XIX wieku”, i stwierdził aktualność rozpoznania obu pisarzy. Zdecydowała otwartość umysłu. Francuski podróżnik jechał do Rosji wiedziony propagandą encyklopedystów i francuskich rusofilów (m.in. Voltera, Denisa Diderota, Jana Jakuba Rousseau), która głosiła, że Rosja jest państwem oświeconego absolutyzmu, kwitnie w niej racjonalizm, dla postępu pracują nauka i kultura. Chciał zwiedzić imperium przyszłości. Umysł nie tyle błyskotliwy, co otwarty na prawdę, pozwolił mu dojrzeć fatalizm w poddaństwie Rosjanina wobec instytucji państwa autokratycznego, odkryć „że najjaskrawsze nawet rozpasania zemsty zdają się być poddane pewnej dyscyplinie. Kalkulowanego morderstwa dokonuje się rytmicz-

nie. Ludzie zadają śmierć innym ludziom na sposób wojskowy, religijny, bez gniewu, bez emocji, bez słów, ze spokojem straszliwszym niż szła nienawiści” (Miłosz 1990: 155). Mickiewicz miał z kolei wobec Rosji powody do resentymentów, ale zachował podobną otwartość poznawczą, również nie uległ wstępnym założeniom lub uprzedzeniom. Podziw Miłosza jest nieklamany. Romantyk wiedział o Rosji z domu i od przyjaciół filomatów. Pewne treści na wykładach w Uniwersytecie Stefana Batorego, przemianowanym na Imperatorski Uniwersytet Wileński, przemyślał Joachim Lelewel. Romantyczny poeta, jak jego rówieśnicy, znał przebieg rozbiorów, poczynając od konfederacji barskiej zawiązanej 29 lutego 1768 roku, czyli wojny z Rosją zakończoną pierwszym rozbiorem Polski w 1772 roku. Dzieje walki w obronie wiary i wolności opowiadali w dworach szlacheckich dziadkowie, insurekcję Kościuszkowską wywołaną w 1794 roku wspominali ojcowie, o kampanii napoleońskiej 1812 mówili już starsi bracia romantyków. Ojciec poety, Mikołaj Mickiewicz, służył pod dowództwem podziwianego Tadeusza Kościuszki i z nadzieją oczekiwał nadejścia Wielkiej Armii (której liczbę „do boju liczono na 410.000” (Kukiel 1937: 22)² po przekroczeniu Bugu i Niemna w czerwcu 1812 roku) w marszu na Moskwę. Roman Koropeckij przypominał, że jej upiorny odwrót nie zraził Adama ani do Kościuszki, ani do Napoleona. Ujrzał w trupach – opartych o ściany budynków publicznych i czekających miesiącami na wiosenne odtajanie ziemi i pochówek – rycerzy wolności, równości i braterstwa. „Niedługo potem Adam dodał sobie drugie imię Napoleon, a z czasem jego fascynacja postacią Bonapartego urosła” (Koropeckij 2013: 19), pomimo tego, że carat na jego oczach po raz czwarty wdzierał się do Rzeczypospolitej Obojga Narodów – tym razem jako pogromca porewolucyjnej Francji i Księstwa Warszawskiego – reprezentowany okrucieństwem m.in. kozackich zagonów. Mickiewicz przybrał imię znaczące, zawierające wytyczną losu, zwłaszcza że nie zanośliło się na wycofanie pretotalitarnej autokracji wschodniego typu z obszarów ekspansji rozbiorowej. Litwa znalazła się wśród ziem zabranych i została bezpośrednio wcielona w skład państwa carskiego wraz z jego jurysdykcją i – w przeciwieństwie do Królestwa Kongresowego utworzonego na Kongresie Wiedeńskim (1815) – nie cieszyła się instytucjami monarchii konstytucyjnej. Proces (1823–1824) członków założonego w roku 1817 Towarzystwa Filomatów ukazał romantikom kuriozalną zasadę prawa rosyjskiego: braku rozdzielności stron procesowych i stał się kanwą fabularną III części *Dziadów*. Sądownictwo uświadomiło Mickiewiczowi i jego rówieśnikom zasadę udzielności władzy carskiej jako algorytmu strukturalnego całego państwa. Zasadę udzielności – to znaczy niedopuszczalności w strukturze pretotalitarnego ustroju jakiegokolwiek jednostki niezależnej. Bezprawie pod fasadą carskiej jurysdykcji personifikował w oczach wilnian Mikołaj Nowosilcow, *de facto* śledczy, prokurator i sędzia w jednej osobie. Zesłanie w głąb Rosji i pobyt głównie w Petersburgu, Moskwie i Odessie w latach 1824–1829, a następnie ucieczka na Zachód w roku 1829, zapewniły możliwość wypowiedzenia wtajemniczeń ustro-

² W ogóle Bug i Niemen we wczesnej fazie kampanii przekroczyło „przeszło 430.000 oficerów i żołnierzy” (Kukiel 1937: 497), a wraz z drugim rzutem wkroczyło „na terytorium rosyjskie najmniej 545.000” żołnierzy (idem: 498). „Nie wróciło 400.000 żołnierzy” (idem: 499). Ogólna liczba wielkiej armii Napoleona, łącznie z oddziałami pozostałymi w Europie była większa, bo wynosiła „prawie 675.000, w czym prawie 620.000 obecnych pod bronią” (idem: 497).

jowych w warunkach wolności słowa. Lektura tekstów tego romantyka uderza ich aktualnością, gdyż wypowiedział w nich doświadczenie odmienności cywilizacyjnej państwa carów. W artykule *Rosja* (1849) wskazał, że dyplomacja pojmowana jest w imperium jako sztuka wprowadzania adwersarzy w błąd: „Cesarz zapewnia, że ze wszystkich monarchów najdalszy jest od wszelkich myśli zaborczych” (Mickiewicz 1997: 53). Inność Rosji, ale niepodszyta w jej obrazowaniu serwilistyczną rusofilią autorów dawnych i współczesnych, chętnie okładających wnikliwych analityków ustroju rosyjskiego niedorzecznym zarzutem rusofobii, nieustannie Mickiewicza absorbowowała, więc dociekał jej genezy. Specyfikę imperium dostrzegł w III części *Dziadów* w braku na jej obszarze warunków psychomachii, czyli możliwości walki cnoty i występku o dusze ludzkie. Ta struktura jest w sztuce europejskiej emanacją aksjologii chrześcijańskiej i, poczynając od średniowiecza, stanowi przewodni motyw wielu dzieł literatury, teatru, malarstwa, muzyki i innych sztuk. W Rosji ukazanej w arcydramacie brak jest warunków walki dobra ze złem – w wyniku pacyfikacji umysłów carskich dworaków i bierności ludu. Brak struktury binarnej ujawniają sny. Dusze Rosjan śniących kuszone są i zdobywane przez diabły pod nieobecność aniołów. Do Aleksandra I, który dawniej „tak zły nie był, był nawet człowiekiem” (Mickiewicz 1995: 303), pod wpływem działania despotycznych tradycji urzędu oraz nadwornego ducha imperiologii nie dociera już głos Boży. Car jest poza jego zasięgiem. Ślepotę na dotkliwość niewolniczego losu poddanych towarzyszy głuchota. Jedynowładca chłonie fluidy demonizmu przyrody i dziejów i sam staje się swą rolą cara, fantomem władzy ukazującym maskę twarzy.

W pierwszej części *Ustępu* zatytułowanej *Droga do Rosji*, stanowiącej w III części *Dziadów* geo-poetycki obraz caratu, narratora reprezentującego Konrada nurtuje pytanie, czy karty jej dziejów pisze Bóg biorąc za zgłoski ludzi miłości i wolności, czy „Boga nieprzyjaciel stary” biorąc ludzi pod przemoc knuta? W formie poetyckiej pytanie to brzmi z wielką siłą:

Czyli też Boga nieprzyjaciel stary
Przyjdzie i w księdze tej wyrwie mieczem,
Że ród człowieczy ma być w więzy kuty,
Że trofeami ludzkości są: knuty?

(A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III [Mickiewicz 1995: 266])

Każdy kolejny krok upewnia otwartego poznawczo podróżnego z Polski – jak za kilka lat upewniał będzie pisarza francuskiego – że dzieje są tu we władaniu cara „knu-towładnego”, który jest medium demona, diabła politycznego, biesa. Mickiewicz, jako autor *Pierwszych wieków historii polskiej* (1838 – rok wyd. 1868) i prelekcji paryskich (1840–1844) mówi: dzieje są tu we władaniu Czarnego Boga Słowian. Heroizm niewoli, jakim wykazują się poddani cara, umacnia tylko jego szatańską władzę. Powódź w Petersburgu w listopadzie roku 1824 nie jest w III części *Dziadów* – jak pragnąłby bogobojny Oleszkiewicz – aktem biblijnej kary wyznaczonej przez Boga caratowi za nieludzkie traktowanie poddanych. Pod piórem Mickiewicza – narratora i Konrada jest to po prostu potop wywołany zbieszeniem się żywiołów powietrza, wody i błotnej ziemi pod dymami miasta, gdyż w zonie udzielnego zła dzieje i natura mają diabelski charakter i są w permanentnej wojnie. Jej szczególnym obrazem – despotycznego, śmiercionośnego ujarzmania poddanych – jest *Przeгляд wojska*, po którym służby

carskie zbierają dwadzieścia trupów żołnierzy rozjechanych przez koła dział, stratowanych przez kopyta koni albo uśmierconych kolbą, gdy któryś zmylił krok w zaordynowanym przez cara szyku:

Wszyscy odeszli: widze i akторы.
 Na placu pustym, samotnym zostało
 Dwadzieścia trupów: ten ubrany biało,
 Żołnierz od jazdy; tamtego ubiory
 Nie zgadniesz jakie, tak do śniegu wbity
 I stratowany końskimi kopyty.

(A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III [Mickiewicz 1995; 295])

A przeglądy na placu Marsowym odbywają się na pożytek wewnętrzny i na pokaz ambasadorom, dyplomatom i wszelkim gościom z zagranicy codziennie o dziesiątej. Jurij Łotman stwierdził, że składnikiem rosyjskiego *inferna* politycznego jest ekscentryczność, czyli działanie całego aparatu państwa na pokaz centrum usytuowanym na zewnątrz Rosji, gdzieś na Zachodzie i w całym świecie. „Poczucie widza – obserwatora – którego nie należy zauważać – towarzyszy wszystkim rytualnym ceremoniom, wypełniającym porządek dnia <<militarnej stolicy>>” (Łotman 2008: 302). *Jeździec Miedziany* (1833) Puszkina wyjaśnia tę ekscentryczność dalekowzrocznością woli Piotra I (i jego następców) „grożenia Szwedomi”, sąsiadom i całej Europie. Na pewno w ukształtowaniu się ekscentryzmu kultury rosyjskiej istotną rolę, obok innych czynników, odgrywa *oikofobia* manifestująca się w ukazach Piotra I i utrzymująca się w kolejnych wiekach – tyleż w kręgach rosyjskiego dworu, co zbuntowanej inteligencji, ale to już jest inny temat. Tu, powiedzmy tyle, że imperiolodzy rosyjscy – Mikołaj Karamzin, Aleksander Puszkina, Fiodor Dostojewski i wielu innych, z obecnym ideologiem Kremla Aleksandrem Duginem włącznie – uważają wojnę w arsenale polityki rosyjskiej za nieodzowny środek do osiągnięcia celów historycznych, a w związku z tym traktują ekspansywny militarizm jako manifestowanie gotowości do stosowania przez Rosję pełnego spektrum dostępnych jej sposobów uprawiania walki o sukcesy państwowej zaborczości.

Tu tylko dygresja: według Dugina wojenne najazdy, podboje i rozbiory uzasadnia „geograficzno-sakralny rozwój Rosji”. Ten rozwój jest wystarczającą przesłanką decyzji dotyczącej istnienia lub nieistnienia sąsiednich państw narodowych. Marcin Składanowski zauważył, iż podstawą tej sakralizacji według kremlowskiego imperiologa jest mesjanistyczna koncepcja „bogoności” narodu rosyjskiego, co znaczy, że „świętość wspólnoty odzwierciedla się w świętości ziemi zamieszkiwanej przez tę wspólnotę” i „obejmuje ona wszystkie ziemie ruskie, również te, które w danym czasie nie są częścią rosyjskiego terytorium” (Składanowski 2019: 123). Dugin, zdumiewająco konsekwentny i logiczny w swoich wywodach, jak człowiek, który posiadał historyczną *gnosis*, a więc wiedzę tajemną i pewną, dostępną wybranym, jak gnostycy leniniści XX wieku, chwali pakt Ribbentrop–Mołotow jako wymierzony w anglosaską cywilizację morską przez cywilizację lądową Rosji, Niemiec i euroazjatyckich akolitów. Ubolewa tylko nad niedotrzymaniem paktu z 23 sierpnia 1939 roku, czyli... ubolewa nad zdradą tego paktu przez Hitlera. Dugin nie potępia przesłanek totalitaryzmów europejskich rasy i klasy, lecz ze zdumiewającą siłą głosi ich pochwałę jako zgodnych

z przeznaczeniem cywilizacji rosyjskiej. Ta zawrotna inwersja biegunów aksjologii europejskiej jest istotą jego długich wywodów. Ma o czym mówić umysł pragnący przewartościować – jak Fryderyk Nietzsche – wszystkie wartości chrześcijańskie pod kątem dominacji prawosławnego, ruskiego miru. Niestety pozimnowojenna polityka gospodarcza Niemiec dostarcza zachętę do rozwijania politologicznej ideologii „duginizmu” – legalizuje podstawy ideologii rasyzmu (podobnie marksizm dawał podstawy nowej wiary komunizmu) oraz legitymizuje ideę osi Berlin–Moskwa jako surowcowego, energetycznego, a – co za tym idzie – politycznego kondominium; daje ideologiczną motywację do euroazjatyckiej i światowej ekspansji „Ruskiego miru”. Od polityki gospodarczej Niemiec jeszcze bardziej brzemienne w skutkach jest ich państwowa strategia ideologiczna odwracania oczu od historii europejskich totalitaryzmów ku tematami drugorzędnym; od faktu, że Europa jest ich kolebką. Wypchnięcie z pola świadomości sztuki i nauk humanistycznych „totalitarogenności” kultury niemieckiej, zwolnienie się z odpowiedzialności za ideologie rasy i klasy przynosi straszliwe konsekwencje i pozwala na zawrotne postępy nowych doktryn totalitarnych, ergo na fanatyzację życia umysłowego. Według autora *Podstaw geopolityki*, obowiązujących na licznych uczelniach w Rosji i chętnie czytanych przez miliony wykształconych Rosjan, tłumaczonej (jak wiele prac Dugina) na języki europejskie, przestrzenna i życiodajna ekspansja jest historyczną koniecznością Rosji, jest procesem geopolitycznym, który w jego wywodach ukazany jest jakby to był ruch płyt tektonicznych. „Zdaniem Dugina wojna jest trwale wszczepiona w rosyjską historię i stanowi konieczność” (Składanowski 2019: 129). Jego doktrynę moglibyśmy nazwać zarówno biohistoriozofią pozytywną, bo jest rasistowska i pozytywnie natchniona darwinizmem (w przeciwieństwie do biohistoriozofii na przykład Miłosza, która odrzuca ideologie akceptujące darwinizm). Zapowiada zagładę narodom m.in. ukraińskiemu i polskiemu. Tę doktrynę można by też nazwać geolohistoriozofią pozytywną, gdyż zapowiada nieuchronność (konieczność) tej zagłady – jak nieuchronne są procesy opisane w geologii powegenerowskiej.

Nieczytany w Europie wnikliwie Mickiewicz, zdolny do idyllicznego portretowania wybranych Rosjan, nawet w *Panu Tadeuszu* (portret inteligentnego i poczciwego polonofila kapitana Rykowa) zachował w mówieniu o autokracji kanwę reliktoвого modelu dualizmu teologicznego, wedle którego kolizja obu krajów słowiańskich ma wymiar metafizyczny i jest wynikiem permanentnych zmagania Boga i diabła, przy czym nieomnipotentny Bóg sprzyja Polsce i Litwie, a równie mocny i suwerenny diabeł patronuje Rosji i dąży do rozbicia jednoczącej oba kraje dobrowolnej unii. Gerwazy i Protazy zgadzają się co do tego, że unia obu krajów jest wynikiem woli Bożej, jej rozbijanie zaś jest robotą diabła, „Wszak to jak małżonków dwoje! / Bóg złączył, a czart dzieli, Bóg swoje, czart swoje” (A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz* [Mickiewicz 1994: 496]). Reliktowość tego pradawnego modelu teologii polega na równorzędności Antagonistów, która nasuwa się Mickiewiczowi wtedy, gdy myśli on o Rosji. Epopeja przedstawia rok, w którym okresowo zwycięża Bóg, bo Napoleon idzie na Moskwę... Podobnie w III części *Dziadów* romantyk zawiesił myśl o prawosławiu rosyjskim jako religii monoteistycznej i kształtującej dzieje Rosji. Osiem lat później w prelekcjach paryskich przedstawił prawosławie jako człon cesaropapizmu, czyli polityczny filar caratu oraz religijny blichtr na aktywnych pokładach prasłowiańskiego pogaństwa. Jego matrycą światopoglądową jest dualizm teologiczny Białego Boga i Czarnego Boga, przy czym –

zgodnie z naleciałościami orientalnymi – w Rosji zwycięża lokowanie Boga Białego daleko (jak dobrego wysoko) i oddawanie rzeczywistości ziemskiej w pacht Złego: czarta, biesa, czyli następców Czarnego Boga. Mickiewicz, który już w *Konradzie Wallenrodzie* (1828) zarzucił zaborcom apostazję, uważał, że dzieje Rosji implikowane są przez ten dualizm. Twierdził, że podłoże wierzeń prasłowiańskich wywiera o wiele większy wpływ na rosyjską myśl i uczuciowość i ewokuje bieg dziejów rosyjskich podług fatalizmu, który oddaje cześć Złemu, ergo: Czarnemu Bogu Słowian. Z jego wykładów paryskich wynika, że religijność jest rezerwuarem wierzeń, które mają potencjał profetyczny, to znaczy: są samosprawdzającymi się przepowiedniami. Jeżeli świat jest zły, w złu leży, i jest ono jego koniecznością, cóż pozostaje na ziemi, prócz posługiwania się materią zła – praw natury, dziejów, społeczeństw, stosunków indywidualnych i międzynarodowych? Ten światopoglądowy fatalizm jest źródłem rosyjskiego heroizmu niewoli i implikuje niezdolność do tworzenia politycznych instytucji znośnego życia, do czynienia także w wymiarze organizacji społecznej i politycznej ziemi sobie poddaną. Autokracja despotyczna jest według Mickiewicza jaskrawym wynikiem i dowodem tych niezdolności – cywilizacyjnego upośledzenia w wysiłkach opanowywania świata materii, czyli praw natury. Despotyzm w ujęciu romantyka jest ustrojem porażenia woli życia i twórczych energii poddanych, które mogłyby uczynić znośniejszym życie ziemskie: ekonomiczne, społeczno-polityczne, osobiste. Ciekawą figurą relikтового dualizmu, którego aktywność w dziejach Rosji obrazuje Mickiewicz, jest wampir. Carowie opętani tradycjami woluntaryzmu absolutnego dotkliwie cierpią z powodu niedoskonałości państwa jako mechanizmu nie dość sterylne. Utopijnie dążą do absolutnej jedności duchowej poddanych z władcą jako ich Słońcem, Chrystusem Surowego Oka, Bogiem i przemożnie dążą do rozciągnięcia swej władzy na odległe krainy. W istocie – jak na obrazie Ojcewicza stanowiącym okładkę tego numeru – są krwiopicjami w locie nad globową przestrzenią Czarnego Boga, wysysającymi krew poddanych. Budzą grozę i strach przed okrucieństwem, ale w Rosji okrucieństwo wilczych praw jest charyzmatem władzy, więc tylko sprzyja jej potędze. Struchlenie jest właściwą postawą uwewnętrznionego przebóstwienia, jaką winni są poddani Samowładcy. Wampir może przemienić się w wilka i uczynić świat domeną lykantropii wywołującej drzenie i religijną unizoność poddanych. Pokąsani także stają się wampirami, wilkami, widmami człowieczeństwa zamieszkującymi państwo wilczych praw, praw lykantropii. Znakomicie ten aspekt autokracji – zupełnie zgodnie z Mickiewiczem – przedstawił Paweł Łungin w filmie *Car* (2009).

Dziś możemy stwierdzić, że reliktowy dualizm teologiczny jako kanwa historiozofii Mickiewicza ujawnił walor dalekowzroczości. Romantyk widział znikomą możliwość ustrojowych przemian w Rosji w wyniku procesów oddolnych. Nie prorokował niszczycielskiego przebiegu rewolucji bolszewickiej jako wyładowania antyświatowych energii dualizmu, który przebrał się w nową wiarę ideologiczną pod sztandarem walki klas pozwalającej na totalne unicestwienie grup społecznych rzekomo skazanych na niebyt w ewolucyjnym procesie postępu dziejowego. Nikłą szansę na przemianę widział także w procesie odgórnym, na mocy ukazów autokraty, do którego warto słać memoriały z postulatami przemian ustrojowych. Nie doczekał się dziewiętnastowiecznego cara reformatora, jakim w wieku XX okazał się gensek Michaił Gorbaczow. Zmarł w tym samym roku co despotyczny Mikołaj I (1855). Po trzecie,

Mickiewicz łączył nadzieje na obalenie despotyzmu rosyjskiego w wyniku wojny wypowiedzianej jej przez sojusz Francji i Polski. Nadał kolizji polsko-rosyjskiej wymiar starcia cywilizacyjnego, którego stawką w całej Słowiańszczyźnie i w Europie jest panowanie politycznego modelu ustrojowego: despotyzmu lub republiki. Dziś widzimy, że niestety te geopolityczne rozpoznania nie utraciły aktualności. Zmienił się fortunnie jeden wektor ustrojowych zmagania strategicznych na geopolitycznej mapie romantyka. Nadziei Mickiewicza na pokonanie Rosji, rozbudzonych przez wojnę krymską (1853–1855), nie ziściły Francja, Anglia w sojuszu z Turcją. Dziś w Mickiewiczowskiej strategii ustrojowej walki despotyzmu i republik, czyli niewoli knuta i wolności, ustabilizowanej na podstawie elementarnych praw człowieka, wystarczy w miejsce Francji postawić Amerykę, a w miejsce Polski – Ukrainę, aby stwierdzić, że plan profesora w Collège de France ujawnił wymiar profetyczny, bo realizuje się nareszcie pomyślnie na naszych oczach. W ustrojowym *theatrum mundi* na terenie Słowiańszczyzny zmieniło się dwóch aktorów, ale stawka pozostała ta sama, z tą przełomową w historii Polski zmianą, że przybył potężny (i niezawodny?) sojusznik zza Oceanu, a „Boże igrzysko”, którego terenem – jak wszechstronnie udowodnił Norman Davies – była już Rzeczpospolita Obojga Narodów, czyli arena zmagania w człowieku i dziejach sił wolności i niewoli przesunęła się na naszych oczach, z obszaru dzisiejszej Polski na Wschód, za Bug, częściowo na Białoruś, militarnie na Ukrainę.

Dzięki temu spełnia się, jak dotąd, biblijne prorocтво dotyczące Polski zawarte w napisie wykonanym na początku lat osiemdziesiątych na murze Stoczni Gdańskiej w tłumaczeniu Miłosza: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”.

Bibliografia / References

- Koropeczyk, R. (2013). *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*. Przeł. M. Glasenapp. Warszawa: Wydawnictwo WAB – Grupa Wydawnicza Foksal.
- Kukiel M. (1999). *Wojna 1812 roku*. T. 2. Wstęp M. Zgórniak. Polska Akademia Umiejętności. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz.
- Łotman, J. (2008). *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*. Przekład i przedmowa B. Żyłko. Seria Literatura i Okolice. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Mickiewicz, A. (1994). *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*. Oprac. S. Pigoń. Aneks oprac. J. Maślanka. Biblioteka Narodowa. Seria 1. Nr 83. Wyd. 10. Wrocław [etc.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Mickiewicz, A. (1995). *Dziady*. Cz. III. W: *Dramaty*. [Tom oprac. Z. Stefanowska. Fragm. fr. przeł. z rpsu przez A. Górskiego przejrz. i popr. J. Parvi. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza]. Seria Dzieła / Adam Mickiewicz, t. 3. Wydanie rocznicowe 1798–1998 pod wysokim patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Mickiewicz, A. (1997). *Rosja*. W: *Legion Polski; Trybuna ludów*. [Tom oprac. S. Kieniewicz. Przeł. Leon Płoszewski, A. Górski, S. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza]. Seria Dzieła / Adam Mickiewicz, t. 12. Wydanie rocznicowe 1798–1998 pod wysokim patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

- Mickiewicz, A. (2000). *Pisma Filomackie; Pisma polityczne z lat 1832–1834*. Seria Dzieła / Adam Mickiewicz, t. 6. Wydanie rocznicowe 1798–1998 pod wysokim patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Miłosz, Cz. (1990). *Rodzinna Europa*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Składanowski, M. (2019). *Cywilizacja rosyjska według Aleksandra Dugina*. *Studia historiozoficzno-antropologiczne*. Seria Źródła i Monografie / Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 492. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.
- Wat, A. (2011). *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*. T. 1. Oprac. nauk. R. Habielski. Kraków: Universitatis.

Competing interests: The author declares that he has no competing interests.